

MATT I TOM OLDFIELD

NEYMAR

HISTORIA
BRAZYLIJSKIEGO
ZŁOTEGO DZIECKA

NAJLEPSI
PIŁKARZE
ŚWIATA



Tytuł oryginału: Neymar: Ultimate Football Heroes

Tłumaczenie: Marcin Kowalczyk

ISBN: 978-83-289-0512-2

Text © Matt Oldfield 2017

Originally published in the English language as Ultimate Football Heroes:

Neymar by Bonnier Books UK Limited, London.

The moral rights of the Author have been asserted.

Polish edition copyright © 2024 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: czytalisek@helion.pl

www.czytalisek.pl

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Spis treści

Podziękowania	9
ROZDZIAŁ 1. Olimpijskie złoto	11
ROZDZIAŁ 2. O mały włos	16
ROZDZIAŁ 3. Rozbiegany smyk	20
ROZDZIAŁ 4. Futsal kontra piłka uliczna	25
ROZDZIAŁ 5. Na plaży	31
ROZDZIAŁ 6. Wspaniały czas w Gremetalu	37
ROZDZIAŁ 7. Dostrzeżony przez Santos	42
ROZDZIAŁ 8. Przestrzeń, by zabłysnąć	47
ROZDZIAŁ 9. Chłopak, który odrzucił ofertę Realu Madryt	53
ROZDZIAŁ 10. Witamy w pierwszej drużynie	58
ROZDZIAŁ 11. Przyszłość Brazylii	64
ROZDZIAŁ 12. Sława i chwała	69
ROZDZIAŁ 13. Wzloty i upadki	77
ROZDZIAŁ 14. W ślady „Króla”	84
ROZDZIAŁ 15. Spotkanie z Messim	89
ROZDZIAŁ 16. Hat trick	94



ROZDZIAŁ 17. Barcelona	101
ROZDZIAŁ 18. Puchar Konfederacji	107
ROZDZIAŁ 19. Nowy początek w Hiszpanii	113
ROZDZIAŁ 20. Mistrzostwa Świata 2014	120
ROZDZIAŁ 21. Potrójna korona	127
ROZDZIAŁ 22. MSN	134
ROZDZIAŁ 23. Brazylijski sukces	141
 Pamiętne chwile	 149
Sprawdź się	153



ROZDZIAŁ 1.

Olimpijskie złoto

— Musimy wygrać! — zapowiedział Neymar swoim kolegom z drużyny. Zwykle przed meczem lubił się pośmiać i potańczyć, ale nie tym razem. Był kapitanem i to była poważna sprawa. — Zrewanżujemy się za Mistrzostwa Świata z 2014 roku!

Neymar był jedynym zawodnikiem brazylijskiej drużyny olimpijskiej z 2016 roku, który uczestniczył również w wydarzeniach sprzed dwóch lat — tego straszego wieczoru w Belo Horizonte. Kiedy Niemcy rozgromiły Brazylię 7:1 w półfinale na jej własnej ziemi, cały naród był załamany. Przecież piłka nożna to największa pasja Brazylijczyków.

Neymara tamta porażka bolała bardziej niż większość kibiców, ponieważ w tamtym meczu nie wystąpił z powodu kontuzji i nie mógł zostać bohaterem narodowym, którego tak wtedy potrzebowali. Jednak tym razem był sprawny i gotowy do gry.

— Niemcy, lepiej uważajcie! — dopingował wszystkich jego partner z ataku, Gabriel Jesus.



Po długim sezonie w Barcelonie Neymar potrzebował trochę czasu, aby znaleźć swoją formę na igrzyskach olimpijskich. Był jednym z najstarszych graczy w drużynie i koledzy polegali na nim. To była duża odpowiedzialność, a w żadnym z trzech dotychczasowych meczów Neymar nie strzelił ani jednego gola.

— Nie martw się — pocieszał go trener, Rogério Micalle. — To była twoja rozgrzewka. Potrzebujemy cię w najlepszej formie dopiero w kolejnych wielkich meczach!

I Neymar zaczął strzelać: najpierw zdobył jedną bramkę przeciwko Kolumbii w ćwierćfinale, a następnie dwie w meczu z Hondurasem w półfinale. Odzyskał swój rytm *ginga* — swojego brazylijskiego ducha i polot — w samą porę.

— To oznacza, że w finale powinieneś ustrzelić hat tricka! — żartował jego kolega z drużyny, Marquinhos.

— W takim razie zero presji! — odpowiedział Neymar z szerokim uśmiechem na twarzy.

Wyprowadził zawodników na boisko, aby zmierzyli się z Niemcami na stadionie Maracanã w Rio de Janeiro. Prawie 60 tysięcy Brazylijczyków przybyło dopingować swój kraj, mając na sobie słynne żółte koszulki i machając żółto-zielonymi flagami. Byli gotowi na fetę! Wrzawa i feeria barw były niesamowite.

Neymar stał z ręką na sercu i głośno śpiewał hymn. Był bardzo dumny z tego, że reprezentuje swój naród,



i wiedział, że jest o jedno zwycięstwo od uszczęśliwienia wszystkich. Nie mógł się już doczekać.

W środku pierwszej połowy meczu Brazylia wywalczyła rzut wolny z dogodnego miejsca tuż przed polem karnym. To była idealna okazja dla Neymara. Ustawił piłkę, cofnął się i zrobił głęboki wdech. Wziął rozbieg i kopnął, mierząc w górny róg bramki. Piłka leciała za szybko i za wysoko, by bramkarz mógł ją dosięgnąć. Odbiła się jeszcze od dolnej części poprzeczki i wpadła do siatki.

Gooooooooooooooooooooooooooooo!!!!!!!!!!!!!!

Neymar zawsze marzył o strzelaniu niesamowitych bramek w finałach międzynarodowych turniejów. Teraz to marzenie się ziściło i był pewien, że nigdy nie zapomni tej chwili. Wszyscy koledzy z drużyny podbiegli i rzucili się na niego.

— Zrobisz to! — krzyczał Gabriel.

Po krótkiej chwili radości Neymar powiedział im, aby się uspokoili i skupili na dalszej grze.

— Jeszcze tego nie wygraliśmy, skoncentrujcie się!

Brazylia broniła się dobrze, ale po godzinie gry Niemcom udało się wyrównać. Neymar miał więc jeszcze trochę pracy do zrobienia. Przedryblował jednego obrońcę, a następnie zwodem Cruyffa oderwał się od drugiego. To była magia i kibicom bardzo się podobało. Neymar miał miejsce na oddanie strzału. Piłka przeleciała obok wyciągniętej ręki bramkarza i... obok słupka.



— Było tak blisko! — powiedział do siebie Neymar, chwytając się za głowę.

Brazylia atakowała raz za razem, ale nie potrafiła zdobyć zwycięskiej bramki, nawet po trzydziestu minutach dogrywki. Konieczny był konkurs rzutów karnych.

— Podejdę do ostatniego — powiedział Neymar do Micalego. Bardzo mu zależało, by tym razem zostać bohaterem narodowym.

Po ośmiu rzutach karnych było 4:4. Kiedy brazylijski bramkarz Weverton obronił dziewiąty rzut karny, Neymar otrzymał swoją złotą szansę. Gdy szedł od linii wyznaczającej połowę boiska w kierunku pola karnego, tysiące fanów skandowało jego imię.

Podniósł piłkę, pocałował ją i położył z powrotem na wapnie. Czekał na gwizdek sędziego, starał się spowolnić bicie serca. Jeśli będzie zbyt podekscytowany, może postać piłkę nad poprzeczką. Musiał zachować spokój.

Na chwilę przed uderzeniem piłki zwolnił, aby zmusić niemieckiego bramkarza do reakcji. Golkipier rzucił się w prawy dolny róg, a Neymar strzelił wysoko i w lewo. Kiedy piłka zatrzepotała w siatce, Neymar zalał się łzami radości. Po raz pierwszy w historii poprowadził swój kraj do złotego medalu olimpijskiego. Gdy upadł na kolana i dziękował Bogu, pozostali gracze Brazylii pobiegli uściskać swojego bohatera.



— Zawsze powtarzałeś, że jesteśmy w stanie to zrobić! — krzychał jego kolega z drużyny, Luan. — A teraz nadszedł czas karnawału!

Gdy Neymar stanął w końcu na nogi, wsłuchał się w niesamowitą wrzawę tłumu na Maracanie. To była najlepsza muzyka, jaką kiedykolwiek słyszał.

„Ależ byłaby atmosfera, gdybyśmy dotarli do finału mistrzostw świata i wygrali go w 2014 roku!” — pomyślał. Pora jednak zapomnieć o traumach z przeszłości i iść naprzód. Dzięki niemu reprezentacja Brazylii znów była na szczycie światowego futbolu.

— Dziękuję ci! — powiedział mu trener Micale, ściskając go najmocniej ze wszystkich.

Neymar miał zaledwie 24 lata, a przecież już od lat był najjaśniejszą gwiazdą Brazylii. Ciążyła na nim ogromna presja, ale on nie zawiódł swojego kraju, nawet po przeprowadzce do Hiszpanii, gdzie grał dla Barcelony.

Neymar za wszystko był wdzięczny Brazylii: za miłość, jaką otaczała go rodzina i przyjaciele, za wsparcie swoich trenerów w Portuguesa Santista i Santosie, a przede wszystkim za niesamowite umiejętności, które po raz pierwszy pokazał w ulicznej piłce, piłce plażowej i meczach futsalu w São Paulo.



ROZDZIAŁ 2.

O mały włos

— Nadine, nie zapomnij kocyka Juniora! — krzyknął w stronę otwartych drzwi domu Neymar Senior. Jechali do miasta Santos w odwiedziny do krewnych i musieli dbać o swojego niedawno narodzonego syna. Leżący w dzieciennym foteliku Neymar Junior śmiał się i poruszał palcami stóp.

— Jakoś nadal nie jestem przekonana co do tego „imienia” — mruknęła Nadine, owijając syna kocykiem. Wciąż nie wybaczyła tego swojemu mężowi. — Dlaczego nie zarejestrowałeś go w urzędzie jako Mateusa, tak jak cię prosiłam? Myślałam, że tobie też podoba się to imię! Jest znacznie lepsze od Juniora.

— Z czasem je polubisz, obiecuję! — odpowiedział Neymar Senior. No cóż, w końcu niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Wsiadając za kierownicę, jęknął cicho. Po każdym meczu rozegranym w barwach União FC w trzeciej lidze São Paulo mięśnie bolały go coraz bardziej. Starzał się, a teraz, gdy miał małe dziecko, którym mu-



siał się opiekować, odnosił wrażenie, że zawsze jest zmęczony. Piłka nożna była pierwszą miłością jego życia, a on ciężko pracował, aby zarobić wystarczająco dużo pieniędzy dla swojej rodziny. Ale być może jego ojciec, Ilzemar, miał rację. Może nadszedł już czas, by zrezygnować ze swoich marzeń i znaleźć lepszą pracę z wyższym wynagrodzeniem?

Siedząca na fotelu pasażera Nadine odwróciła się, by sprawdzić, co słychać u synka — smacznie już spał.

— Wygląda tak spokojnie — powiedziała z miłością w głosie. — Proszę, jedź ostrożnie! Drogi są dziś takie śliskie.

Mogi das Cruzes położone jest wysoko i zjazd z góry zawsze jest niebezpieczny. Drogi tu są wąskie i tak kręte, że trudno dojrzeć, czy zza zakrętu nie wyłoni się jakiś samochód. No a Brazylijczycy nie mają opinii najbezpieczniej jeżdżących kierowców na świecie. Neymar Senior nie zamierzał podejmować żadnego ryzyka z ich małym dzieckiem.

Kiedy jednak wyjechali zza jednego z zakrętów, w ich kierunku zbliżał się z dużą prędkością samochód.

— Uważaj! — krzyknęła ostrzegawczo Nadine. Neymar Senior skręcił gwałtownie w lewo, próbując uniknąć zderzenia, ale było już za późno. Rozległ się głośny huk, a potem wszystko na chwilę stało się czarne. Gdy szok minął, ból był nie do zniesienia.



— Nadine, wszystko w porządku? — krzyknął Neymar Senior. Czuł się, jakby miał połamane wszystkie kości.

— Tak — odpowiedziała po chwili jego żona. — A co z Juniorem?

Oboje obejrzeni się z trudem... Tylne siedzenie było puste.

— Gdzie on jest? — zapytała spanikowana Nadine.

Neymar Senior starał się zachować spokój, ale myśli, które przychodziły mu do głowy, były straszne. Samochód zatrzymał się tuż przy krawędzi klifu — a jeśli ich syn wypadł z samochodu? Modlił się, by Bóg ochronił Neymara Juniora. Próbował wydostać się z samochodu i szukać syna, ale nie był w stanie się ruszyć.

— Wyciągnijmy was! — zawołał ktoś z zewnątrz. Na szczęście ludzie, którzy widzieli wypadek, zatrzymali się, aby im pomóc.

— Nasz syn był z nami, a teraz go nie ma w samochodzie! — krzyczał Neymar Senior.

Ludzie otworzyli tylne drzwi samochodu i już po chwili rodzice usłyszeli dobre wiadomości.

— Jest tutaj! — ktoś krzyknął. Okazało się, że fotelik z dzieckiem wpadł za przednie siedzenia.

— Żyje? — spytała Nadine, obawiając się najgorszego. Gdyby wszyscy przeżyli ten wypadek, to byłby prawdziwy cud.



— Tak! — odpowiedziała jakaś kobieta, pokazując jej dziecko, które Nadine zaraz tuliła w ramionach. Chłopiec miał kilka skaleczeń i siniaków, ale rozglądał się otwartymi oczkami i po chwili zaczął płakać. Łzy ulgi zaczęły płynąć po policzkach Nadine. Była taka szczęśliwa, widząc kochaną buzię swojego synka.

— A co z moim mężem? — spytała.

Karetka zabrała Neymara Seniora prosto na oddział ratunkowy. Jego obrażenia były bardzo poważne i musiał spędzić dużo czasu w szpitalu. Kiedy Neymar Junior z niewielkim opatrunkiem na głowie został przyprowadzony w odwiedzin, na widok ojca otoczonego wszystkimi tymi skomplikowanymi maszynami, wybuchnął płaczem.

— Nie martw się, Junior. Mam szczęście, że w ogóle żyję! — uspokajał go ojciec, trzymając za rękę. — Wkrótce wrócę do zdrowia i znów będziemy mogli razem się bawić.

Dopiero kiedy Neymar Junior miał rok, jego tata mógł w końcu wziąć go w ramiona. To był piękny moment po tylu miesiącach oczekiwania.

— Moje złote dziecko — powiedział Neymar Senior, całując syna w czoło. — Dorośniesz i zrobisz coś wyjątkowego. Jestem tego pewien!

Gdy jedna kariera piłkarska zgąsta, inna miała się dopiero rozpocząć.



Rozbiegany smyk

— Junior, proszę cię, usiądź spokojnie choć na chwilę! — błagała Nadine. Próbowwała go karmić, ale syn przez cały czas był w ruchu i wiercił się nawet na krześle. — Dobrze! — powiedziała w końcu. — Zjesz jeszcze tylko kilka kęsów warzyw i będziesz mógł wrócić do zabawy!

Neymar miał zaledwie trzy lata, a więc był zbyt mały, by bawić się w sąsiedztwie z innymi miejscowymi chłopcami. Na razie jego placem zabaw było ich mieszkanie. Wspinał się po meblach i biegał z pokoju do pokoju, wpadając na wszystko, co stanęło mu na drodze.

— Ostrożnie, Junior! — krzyczał tata. — Nie stać nas, by odkupić wszystkie rzeczy, które zniszczysz!

Neymar Senior pracował w trzech miejscach jednocześnie, ale wcale nie zarabiał dużo. Czasem nie byli w stanie opłacić rachunków za prąd i wtedy musieli siedzieć przy świecach. W półmroku bieganie Juniora było jeszcze bardziej niebezpieczne.



— Co my zrobimy? — spytała męża Nadine. Znów była w ciąży i musieli myśleć o przyszłości swojej rodziny.

— Na razie zamieszkamy z moimi rodzicami — powiedział Neymar Senior. — Nie jest to idealne rozwiązanie, ale będziemy mogli zaoszczędzić trochę pieniędzy na własny dom.

W domu dziadków Neymar Junior dzielił jeden pokój z rodzicami, a wkrótce także ze swoją młodszą siostrzyczką Rafaelą. Było bardzo ciasno, ale to nie przeszkadzało żywiołowemu chłopakowi w zabawie. Miał bogatą wyobraźnię i potrzebował tylko odrobiny przestrzeni.

— Atakują nas! — krzyczał. — Go Go Power Rangers, czas na kontratak!

Zabawy Neymara uległy zasadniczej zmianie, gdy dostał swoją pierwszą piłkę nożną. Nagle to ona stała się jego ulubioną zabawką. Zabierał ją ze sobą wszędzie. Kiedy rodzice byli w kuchni, Neymar zamieniał sypialnię w tor przeszkód. Zaczynał przy drzwiach i dryblował między materacem a szafą tak szybko, jak tylko mógł. Gdy Rafaela i ich kuzyni byli w pobliżu, kazał im ze sobą grać.

— Daj nam spokój! Bawimy się w swoje zabawy! — skarżyła się jego siostra.

— Przecież nic nie musisz robić. Po prostu stój nieruchomo — tłumaczył jej. — Jesteś słupkiem bramki!



Czasem Neymar był napastnikiem. Dryblował wokół jednego kuzyna, potem drugiego, a następnie kopał swoją małą piłkę najmocniej, jak mógł. Kiedy przeleciała między Rafaelą a kuzynką, cieszył się jak szalony, zarzucając sobie koszulkę na głowę.

— I oto Neymarzinho strzela kolejną wspaniąłą bramkę!

Czasem wcielał się w rolę bramkarza, wykonując niesamowite interwencje i rzucając się na materac. A czasami po prostu ćwiczył swoją technikę, odbijając piłkę o ścianę raz za razem, najpierw prawą, a potem lewą nogą.

Neymar Senior był bardzo zadowolony z postępów syna. Kiedy podawał mu piłkę, chłopiec nie podnosił jej i nie uciekał z nią jak większość dzieci w jego wieku. Odkopywał ją mocnym i dokładnym podaniem. Na małej buzi Neymara Juniora malowała się przy tym niesamowita powaga.

— Będzie kiedyś świetnym piłkarzem. Ja już to widzę! — przekonywał z ekscytacją swoją żonę.

Ale Nadine nie była pod wrażeniem.

— Junior ma za dużo energii, by tkwić w domu przez cały dzień — powiedziała. — Jeśli rozbije jeszcze jeden wazon, zacznę krzyczeć!

— Dobrze, dobrze. Zabiorę go ze sobą na mój mecz plażowej piłki nożnej w ten weekend — zapewnił ją mąż. — Będzie mógł biegać, a gdy będę grał, ludzie



będą mieli go na oku. Już ja się postaram, żeby się zmęczył, zanim wrócimy do domu!

Neymar Junior uwielbiał przebywać na świeżym powietrzu w promieniach słońca, ale oglądanie meczu było... strasznie nudne. Tato kazał mu zostawić piłkę w samochodzie, dlatego musiał zrealizować plan B: bieganie *bez* piłki. Na trybunach nie było zbyt wielu kibiców, więc Neymar mógł biegać w górę i w dół po szerokich schodach, a następnie wzdłuż każdego rzędu. Tu było mnóstwo miejsca, żeby się wybiegać.

Wśród widzów był Betinho, miejscowy trener młodzieży i skaut. On też zabrał ze sobą syna, ale ten, podobnie jak Neymar, szybko się znudził i ruszył poznawać świat.

— Gdzie jest mój syn? Muszę go pilnować! — przypomniał sobie Betinho, gdy w meczu doszło do przerwy z powodu kontuzji jednego z zawodników. Kiedy się odwrócił i zaczął przepatrywać trybunę, zauważył innego chudego chłopca biegającego dookoła.

„Ładny styl poruszania się” — pomyślał Betinho. Już od lat zajmował się wyszukiwaniem młodych talentów piłkarskich, dlatego miał oko do takich rzeczy. Utalentowani Brazylijczycy poruszali się w specyficzny, choć naturalny sposób, który łączył doskonałe wyczuwanie równowagi ze zwinnością i rytmem. Kiedy dryblingiem mijali obrońców, wyglądali, jakby tańczyli.



„Chciałbym zobaczyć tego dzieciaka, jak biega z piłką!” — pomyślał Betinho. Spytał więc swojego kolegę:

— Co to za chłopak?

— To Junior. Syn Neymara — odpowiedział kolega, wskazując skrzydłowego uwijającego się po boisku.

Kiedy mecz się skończył, Betinho poszedł porozmawiać z ojcem chłopca.

— Dobrze dziś grałeś. Widziałem twojego syna. Czy on też już gdzieś gra? — spytał.

— Nie. Jeszcze nie — odpowiedział Neymar Senior. — Ma dopiero pięć lat. Czy to nie za wcześnie?

— Nigdy nie jest za wcześnie na rozpoczęcie gry w piłkę nożną! — zaprotestował Betinho z uśmiechem. — Czy mógłbym go trenować? Jestem pewien, że pokocha piłkę. I nigdy nie wiadomo: może mamy tu przyszłego mistrza świata?



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

W TEN SPOSÓB ZABŁYSŁA NAJJAŚNIEJSZA GWIAZDA BRAZYLII!

Kiedy Neymar da Silva Santos Júnior skończył pięć lat, wypatrzył go Betinho, trener i twórca talentów. Młodziak zadziwił szkoleniowca umiejętnością dryblingu i gotowością do ciężkiej pracy. W wieku jedenastu lat Neymar trafił do Santos FC, klubu legendarnego Pelégo, a niedługo potem o młodego piłkarza zaczęły się upominać najpotężniejsze firmy świata. Jego pilność i zaangażowanie dawały efekty, a nadany mu przez media przydomek, „nowy Pelé”, naprawdę mu się należał. W 2013 roku napastnik przeniósł się do Barcelony, z którą podpisał pięcioletni kontrakt. W jego piłkarskim CV znajduje się również Paris Saint-Germain i saudyjski Al-Hilal, z którym niedawno rozpoczął współpracę. Warto wiedzieć także, że Neymar jest najdroższym zawodnikiem w historii futbolu!

Dzięki książce poznasz niesamowitą historię Neymara — prześledzisz jego karierę od wczesnego dzieciństwa aż po obecne sukcesy. Przekonasz się również, że pasja i talent to za mało, trzeba jeszcze dużo pokory, aby umieć przyznać się do własnych błędów i wyciągnąć wnioski z porażek. Odkryjesz, jakim człowiekiem piłkarz jest naprawdę: ambitnym, szybkim i niecierpliwym. Zobaczysz, jak wygląda droga do spełnienia jego marzeń, ile wymaga wyrzeczeń, ale też jak bardzo ważni są wtedy oddani przyjaciele i trenerzy. I oczywiście drużyna: mecz można wygrać pod warunkiem, że wszyscy zawodnicy rozumieją się bez słów i grają zespołowo.

POZOSTAŁE KSIĄŻKI Z SERII:



MATT OLDFIELD jest znawcą futbolu, uznanym autorem i redaktorem naczelnym piłkarskiego portalu Of Pitch & Page.

TOM OLDFIELD jest niezależnym dziennikarzem, zajmuje się sportem i pisanie biografii znanych piłkarzy.

Bracia Oldfieldowie chętnie angażują się we wspólne przedsięwzięcia, by inspirować dzieci i młodzież do walki o sukcesy piłkarskie.

ISBN 978-83-289-0512-2



cena: 29,90 zł

